Nr. 18 WARSZAWA, 5 maja, roku 1917. Rocznik 52.

ZORZA

PISMO TYGODNIOWE DLA WSZYSTKICH
OSWIATOWE, GOSPODARCZE, SPOŁECZNE I POLITYCZNE

PRZEDPŁATA:

w Warszawie	rocznie Mk. 7 50,	półr. Mk. 3.75,	kwart. Mk. 2.—
w okupacyi Niemieckiej . . .	„ „ 10.—,	„ „ 5.—,	„ rb. 2 50
w „ Austryjackiej i w Austryi	„ k. 18.—,	„ kor. 9.—,	„ k. 4.50

Za odnoszenie do domu dopłaca się po 10 fen. mies.

Numer pojedyńczy „Zorzy“ kosztuje w Warszawie 20 fen.— na prowincyi 25 fen.

Na warunkach powyższych zamawiać można „Zorzę“ w redakcyi, we wszystkich księgarniach i we wszystkich biurach pocztowych.

REDAKCYA „ZORZY“ ŚWIĘTOKRZYSKA 17. HENRYK CHODYNICKI.

WYCHODZI OD R. 1866. Jednością i Pracą!



Na dzień Trzeciego Maja.

Z mroków nocy i niewoli,
po dniach smutku i niedoli —
świt powstaje, świt się rodzi,
na błękity nieba spływa —
i głos leci w świata końce:
— Witaj, Słońce!...

Wichr dziejowy rozwiał chmury.
Ptak królewski srebrno-póiry
rozwarł skrzydła, jak sztandary —
rwąc się w słońce pełen mocy...
jak te wichry szybko mknące...
— Witaj, Słońce!...

A przez polskie zbożne łany
idą chłopy, idą pany
i mieszkańcy miasta śpieszą:
wszyscy razem zgodnie kroczą
w Świty nowe, cudnie lśniące...
— Witaj, Słońce!...

Majowego Świt poranku
w zórz promiennych złotym wianku
wszystko złoci i maluje...
A po Polsce, jak szeroka
lecą głosy niemilknące:
— Witaj, Słońce!...

Józef Batorowicz.

W 126-tą rocznicę.

Sto dwadzieścia sześć lat temu Sejm Polski zebrany w dniu 3-go maja 1791 roku w Warszawie uchwalił nowe prawa dla całego Narodu i Państwa Polskiego, zwane Konstytucją 3-go Maja. Było to w czasie, kiedy sąsiednie państwa rozpoczęły rozbiory Polski pod pozorem, że Naród Polski rządzić się nie umie, że w ziemi naszej niezgoda, zamęt i nieład panuje. Przez ustanowienie mądrych i sprawiedliwych praw, zawartych w Konstytucji 3-go Maja, naród nasz okazał światu całemu, że potrafi rządzić się lepiej, niż wszystkie prawie inne; daliśmy wtedy dowód, że potrafimy żyć rządnie i zgodnie, byle tylko nie mięszano się w nasze sprawy, nie przeszkadzano się nam urządzać we własnym kraju.

Tegoroczny obchód 3-go Maja przypada w chwili, kiedy wszystkie wielkie państwa uznały naszą niepodległość. I zbliża się już dzień, kiedy gmach państwa naszego stanie nanowo obok innych. Rozpoczynając odbudowę Królestwa naszego, pamiętajmy, żeśmy synami tego samego Narodu, co sto dwadzieścia sześć lat temu Wielką Konstytucję 3-go Maja ustanowił.

O Konstytucji Trzeciego Maja.

O tem, jaka jest treść Konstytucji 3-go Maja, jak była ustanowiona i jakie jej znaczenie, pisaliśmy obszernie w № 18, 19 i 20 roku zeszłego, w 125 tą rocznicę wydania Konstytucji. Wyszło też wtedy wiele książek, opisujących tę sprawę. W zamieszczonym niżej artykule przypominamy tylko pokrótce Czytelnikom, co zawiera i jak została uchwaloną Wielka Konstytucja.

Co rok w dniu trzeciego maja naród nasz czci pamięć wielkiej sprawy, wielkiego dzieła, jakiem było ułożenie i uchwalenie nowych praw dla państwa Polskiego na sejmie przed stu dwudziestoma sześcioma laty. Prawa tę, razem zebrane, nazwane zostały Konstytucją. Żeby zrozumieć, jakie to były prawa, i jak przyszło do ich ustanowienia, trzeba się myślą cofnąć w owe dawniejsze czasy.

Po pierwszym rozbiorze naszego kraju przez Rosję, Prusy i Austrję, ludzie oświeceńsi, ludzie dobrej woli zaczęli myśleć o naprawie rządu, o podźwignięciu oświaty, rolnictwa, o zaprowadzeniu nowych lepszych porządków, żeby to, czego jeszcze wróg nie zabrał, uratować.

Właśnie w tym czasie Rosja była zajęta aż dwiema wojnami: z Turcją i ze Szwecją, więc nie miała czasu wtrącać się do spraw polskich. Król zaś pruski, Fryderyk Wilhelm II, obiecywał wydać wojnę Rosji, gdyby zagrażała wolności Polski.

Korzystając ze spokojniejszych czasów i z obietnic pruskich, zebrał się sejm w Warszawie 6 października 1788 r. Marszałkiem czyli przewodniczącym tego sejmu został obrany zacny Stanisław Małachowski. Wszyscy posłowie utworzyli związek czyli konfederację, która postanowiła każdą sprawę na sejmie rozstrzygać większą ilością głosów, nie wolno zaś było zerwać sejmu jednemu posłowi, jak to podówczas bywało w Polsce. Rząd polski zgodził się na przymierze z Prusami. Stanęło więc to przymierze 29 marca 1790 roku, Tymczasem kończyło się już dwa lata od czasu jak sejm zaczął obrady.

Dotąd sejm uchwalił podatki od duchowieństwa i szlachty na powiększenie wojska do stu tysięcy, potem zaś przystąpił do rozważania praw mieszczan, którzy od dwustu przeszło lat byli krzywdzeni, bo nie wolno im było ani kupować ziemi, ani piastować żadnych urzędów w kraju.

Dnia 18 kwietnia pamiętnego 1791 roku zostały uchwalone nowe, sprawiedliwe Prawa dla mieszczan, równe prawom szlachty.

Tymczasem zaszły zmiany, groźne dla dalszych losów Polski.

Mógł ją od zguby uratować tylko silny rząd i mądre prawa. Prawa te zostały odczytane i przyjęte na posiedzeniu sejmu dnia 3 maja.

Po przyjęciu nowej ustawy, król Stanisław August zaprzysiągł na nią przed biskupem krakowskim Turskim. Poczem senatorowie i posłowie wraz z królem udali się do kościoła św. Jana. Tłumy mieszczan wznosiły okrzyki, a marszałków sejmowych. Małachowskiego i Sapiehę zaniesiono na ręku do samego kościoła. W kościele, po odczytaniu przysięgi na nową ustawę, wzbiła się pod sklepienia wielka, odwieczna pieśń „Ciebie, Boże, chwalimy", a działa, ustawione przed zamkiem królewskim, donośnym hukiem odpowiadały owej uroczystej pieśni.

Nowe prawa, ustanowione, uchwalone, i zaprzysiężone przez króla i naród, otrzymały nazwę *Ustawy rządowej 3 maja 1791 roku.* Ustawa ta czyli Konstytucja składa się z 11 artykułów czyli ustępów. Artykuł pierwszy mówił, że panującą religją w kraju jest religja rzymsko-katolicka, ale i ludzie innych wyznań mogą zachować swoją religję i spełniać swoje obrządki bez przeszkody. Artykuł drugi zapewniał prawa i swobody. Artykuł trzeci dawał mieszczanom równe prawa ze szlachtą. Artykuł czwarty zapewniał chłopom opiekę prawa i rządu we wszystkich umowach z dziedzicami. Dziedzic musiał odtąd dotrzymywać umowy z chłopem. Konstytucja Trzeciego Maja nie zwolniła jeszcze chłopów ani od poddaństwa, ani od pańszczyzny. Ale nie można się temu dziwić, bo tak było przed stu laty w całej Europie; a nawet w innych krajach żyli podówczas włościanie w większym ucisku i niedoli niż w Polsce. Następne artykuły mówiły o tem, jaka ma być władza w państwie, jakie obowiązki króla i sejmu. Najważniejsze z nich były te artykuły, które postanawiały, że odtąd nie wolno jednemu posłowi zrywać sejmu, tylko wszystkie sprawy mają być rozstrzygane większą ilością głosów na sejmie. A dalej —że odtąd król nie będzie obierany, tylko syn po ojcu będzie panował w Polsce. Tym sposobem Konstytucja położyła koniec nieładowi, który był wielką klęską dla kraju przy każdym obiorze króla.

Takie były prawa, któremi miała się rządzić Polska. Rosja nie pozwoliła na to, żeby Polska rządziła się według tych praw. Przekonała się bowiem, że naród polski jest silnego ducha i silnej woli, kiedy takie prawa ustanowił. Bała się, żeby kraj nasz, umocniony nowym, dobrym rządm, nie odzyskał dawnej potęgi i znaczenia. Więc też dokonano nowego rozbioru Polski.

E. N.

Sprawa włościańska

przed i w czasie Konstytucji 3-go maja.

Wielu z pośród ludu polskiego nie zna jeszcze prawdziwej historji sprawy włościańskiej. Wprawdzie żyją jeszcze ludzie, co „pańszczyznę" pamiętają, wprawdzie wielu różnych krzykaczy wymyśla na szlachtę, że chcą Polskę wskrzesić, a ową pańszczyznę wrócić, ale gruntownej znajomości,—jak to było, skąd się ta pańszczyzna wzięła, kto i co było przyczyną, że wreszcie chłop wolność i ziemię otrzymał — o tem większość nie wie, albo fałszywe wiadomości posiada.

Korzystając z rocznicy konstytucji 3-go maja, pragnę opowiedzieć sprawiedliwie, jak się działo chłopom w Polsce i jakie znaczenie posiada dla ludu wiejskiego właśnie owa konstytucja.

Pańszczyzna nie zawsze w Polsce była. Do piętnastego stulecia przez czas panowania królów z domu Piastów chłop był wolny. Wprawdzie ziemia, którą uprawiał, była własnością szlachty, a chłop był tylko „dzierżawcą", władał ziemią na podstawie umowy, ale umowa ta obowiązywała obie strony, a nawet szlachcic nie mógł wypędzić chłopa z gospodarki, jeżeli ten sumiennie te warunki wypełniał. Chłop zaś w oznaczonym przez obydwie strony terminie mógł opuścić szlachcica i udać się gdzieindziej. Wsie miały swoje samorządy, swoje własne władze (wójt, sołtys, sąd).

Zmiana na gorsze następuje dopiero w piętnastym stuleciu. Do tego czasu gospodarstwo rolne nie dawało wielkich korzyści, zboża na sprzedaż nie uprawiano, każdy siał tyle, ile zużytkowywał. Ale, kiedy w roku 1466 Polska odebrała od Krzyżaków pobrzeże morza Baltyckiego, przez co rozwinął się handel, wtedy zboże polskie poczęło iść za granicę, rolnictwo stało się bardzo popłatnym i oto szlachta nie chce już wypuszczać ziemi w dzierżawę, a pragnie ją sama uprawiać.

Chłopi, nie chcąc na panów pracować, opuszczają gospodarki i uciekają z roli. Ale szlachta na sejmach postanawia prawa, które wolę chłopa ograniczają, przykuwają go do ziemi, każą pracować na pana. Wreszcie i samorząd wiejski i gminny ginąć zaczyna; pan coraz większą władzę pozyskuje, wreszcie staje się jedynym sędzią chłopa. Wszystko to stało się dosyć szybko, bo między rokiem 1420 a 1573.

I odtąd los chłopów stał się rzeczywiście opłakanym, w wieku siedemnastym i osiemnastym w czasach upadku Polski stał się nieznośnym. Chłopa nie broniło żadne prawo, nie mógł on nigdzie znaleźć sprawiedliwości na swoje krzywdy.

Wprawdzie zjawiali się ludzie, co nie mogli ścierpieć tego stanu i wołali o sprawiedliwość dla chłopa, ale głosy były to rzadkie i nikt ich z początku słuchać nie chciał.

W dobrach szlacheckich znajdowało się 3,500,000 włościan. Obraz życia, dzikość i ciemnota ich była zastraszająca. Pewien podróżnik angielski, jadąc z Krakowa do Warszawy, widział walące się wsie, gromady żebrzących o jałmużnę żebraków, krainę nędzy i spustoszenia.

Jednakże nędza ta nie wszędzie była jednakowa. Najgorzej działo się chłopom w dobrach drobnej szlachty, lepiej w dobrach magnackich i duchownych — najlepiej w królewskich. Gdzie pan był zamożny, tam i poddanym było lepiej.

W jednej z książek ówczesnych— *O poddanych polskich* czytamy: na królewszczyznach i księżyznach chłopi dziedziczą majątki, wolni są... Corocznie obszerne łany bujnym zbożem okryte mają, czego i na szlacheckich nie widać... Grunta dostateczne, powinności mierne i jakiś byt u nich się okazuje...

Źle się działo w Polsce, ale na usprawiedliwienie szlachty powiedzieć trzeba, że wówczas w całym świecie rozumiano, iż chłop na to jest stworzony, by na roli dla panów pracował. We Francji i Niemczech i innych krajach warunki bytu chłopów były gorsze niż u nas; w Rosji była to poprostu niewola: chłopów sprzedawano, jak bydło na targach, karanie śmiercią za najmniejsze przekroczenia zdarzały się ciągle. W Polsce, choć szlachcicowi nikt nie zabraniał karać chłopa śmiercią, to jednak nie spotykamy ani jednego wypadku, aby to prawo było stosowane.

Wiek osiemnasty jest wiekiem uciemiężenia chłopów, lecz wiek ten jest jednocześnie początkiem reform w sprawie włościańskiej.

Szereg ludzi dobrej woli chwyciło za pióro, by w obronie uciemiężonych obywateli kraju wystąpić. Król Stanisław Leszczyński w 1773 roku i ksiądz Konarski żądają reform i wolności dla chłopów. Ksiądz Antoni Popławski mówi, że tylko oswobodzenie stanu rolniczego, kmieci i chłopów, może kraj podźwignąć, żąda również szkół dla nich. Józef Wybicki twierdzi gorąco, że „poddaństwo przeciwne jest prawu natury.“ Najgoręciej jednak, najrozumniej i najszlachetniej w obronie stanu chłopskiego wystąpił ks. Stanisław Staszic. Potępiał on pańszczyznę, żądał równych praw dla wszystkich stanów i groził, że jeżeli Polska nie rozszerzy swej opieki na wszystkich, to musi upaść, musi stać się łupem sąsiadów, bo nie wystarczy na jej obronę 600,000 szlachty, kiedy 6,400,000 chłopów nie będą za dzieci ojczyzny uważani. Nie mniej gorąco występowali ks. Kołłątaj, ks. Strojnowski, ks. Skrzetuski i inni. Wszyscy ci szlachetni obrońcy ludu pracującego choć sami szlachtą byli, wykazywali krzywdy, żądali wolności dla chłopa.

Tu jednak wyjaśnić należy, że przez wyraz „wolność“ rozumiano wolność osobistą, t. j., że każdy włościanin może iść, gdzie chce—pracować lub nie pracować na roli. O tem jednakże, żeby chłopom nadać ziemię, nikt w Europie nie pomyślał; we wszystkich krajach rozumiano, że ziemia jest własnością szlachty i nikt nie wiedział, w jakiby sposób stworzyć włość wiejską. Tego, że ziemię może wykupić państwo z ogólnych sum skarbowych, nie wiedziano jeszcze nigdzie wtedy. Mówiono więc i w Polsce tylko o wolności osobistej.

Głosy piszących nie pozostawały już bez echa. Ludzie miłujący Ojczyznę poczynają urządzenia, które mają na celu ulżyć doli włościan.

Ordynat Andrzej Zamojski już w roku 1760 uwalnia poddanych swoich w dobrach Bieżuń (dzisiaj w ziemi Płockiej).

Ks. Paweł Ksawery Brzostowski w roku 1769 ogłasza „Ustawy stosujące się do dobrego porządku i powinności osiadłych ludzi w dobrach w Pawłowie“ i w dobrach swoich niezwłocznie wprowadzą, „ustawy“ dla włościan dążące do stopniowego usuwania pańszczyny i wprowadzenia czynszów, podnosząc ludność rolniczą moralnie i umysłowo. Książę Stanisław Poniatowski w roku 1777 w swoich dobrach Korsuńskich, które zamieszkiwało 400,000 ludności, zmienia pańszczyznę na czynsz; toż samo robi Joachim Chreptowicz, księżna Anna Jabłonowska, biskup Massalski, Potoccy, Małachowski i wielu, wielu innych prawdziwych obywateli kraju.

Wobec tych poczynań prywatnych i prawodawstwo polskie o chłopach myśleć zaczyna. W roku 1768 zostaje odebrane szlachcie prawo życia i śmierci nad chłopem. Wprawdzie jak to już mówiliśmy wyżej i dawniej wypadku karania śmiercią nie było, ale ustawa roku 1768 raz na zawsze tego już zabrania.

Wreszcie kiedy zebrał się w roku 1788 sejm, na którym zasiedli ludzie rozumiejący potrzeby reform w duchu Staszica i innych obrońców ludu, wtedy sprawa włościańska nabrała wielkiego znaczenia i sławna Kostytucja 3-go maja 1791 roku uczyniła wielki wyłom w zapatrywaniach na stanowisko chłopów.

„Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactwo krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem nadzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, *pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy*, stanowiąc, iż odtąd jakiekolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie (prawnie) ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający.“

Jeżeli porównamy żądania króla Leszczyńskiego, ks. Konarskiego, ks. Staszica i innych pisarzy tamtych czasów z tym, co mówi Konstytucja 3-go Maja to zobaczymy, iż wypełnione one nie zostały; nie otrzymali bowiem chłopi zupełnej wolności, nie otrzymali na własność ziemi i zagród. A przecież Konstytucję tę układali Kołłątaj i Małachowski, co sam swoich uwolnił chłopów.

Dlaczego tak się stało? Oto dlatego, że Ojczyzna nasza była zagrożona najazdem nieprzyjaciół, którzy nie mogli ścierpieć naprawy państwa polskiego. Rosyjski przedstawiciel w Warszawie groził zemstą swojej cesarzowej, jeżeli sejm uchwali rewolucyjne jego zdaniem postanowienia, to jest, jeżeli pańszczyzna będzie zupełnie zniesiona. Rosja groziła, bo uciskając swoich chłopów w niebywały sposób, bała się, że jeżeli chłopi polscy całkowicie uwolnieni zostaną to i rosyjscy o to wołać będą. Zresztą wszystkie państwa się tego bały, bo wszędzie, jak to już wspomniałem, pańszczyzna i niewola chłopów były wtedy utrzymywane. Musiała więc Polska wpierw siły i moc zebrać, aby odeprzeć grożący najazd Rosji, zdobyć powagę wobec państw ościennych.

To też całkowitą reformę odłożono narazie, tymczasem przyjmując tylko chłopów pod opiekę państwową. Przyjęcie chłopów pod opiekę państwa, czyli prawa, było na owe czasy rzeczą nadzwyczaj ważną. I możemy z całą pewnością twier-

dzić, że gdyby konstytucja obaloną nie była, to całkowite uwolnienie chłopów nastąpiłoby wkrótce. Ale zajęcie Polski przez wrogów reformę odsunęło. *Rząd rosyjski nie pozwalał na żadne ulgi*, bojąc się siły chłopskiej.

Kościuszko wdziewa sukmanę chłopską i wzywa *obywateli-chłopów* do walki z wrogiem. Rząd rewolucyjny w 1830 i powstańcy w 1863 r. *uwalniają chłopów i nadają im ziemię*, ale powstania te upadły i dopiero w roku 1864 rząd rosyjski przywłaszczył sobie zasługi powstańców i uwłaszczył chłopów, każąc im jednak słono za nadane dobrodziejstwo płacić.

Kończąc, zwracam jeszcze raz uwagę na to, że konstytucja 3-go maja jest wielką uroczystością dla całego włościaństwa: *aktem tym chłop polski uznany został za obywatela Polski*. Szlachta uznała swe błędy i zapragnęła je naprawić — przyrzeczenia swego dopełniła aktem Kościuszki, i w powstania w roku 1830 i 1863.

Stef. Kot.

Przestańmy się sądzić.

Jedną z największych wad naszego życia wiejskiego jest zamiłowanie do włóczęgostwa po sądach. Zajrzyjmy tylko do kancelarji naszych sądów gminnych: są one poprostu zawalone sprawami. Wlazła kura Macieja do ogródka Jana— i oto w tej chwili powstają klątwy, wymysły, a w końcu sprawa opiera się o sąd; poczubiły się dzieciaki na ulicy — i oto ojcowie idą do sądu. Sprawa o kury, sprawa o świniaki, psy, o dzieci— każde głupstwo, niewarte zwrócenia uwagi, daje wielu naszym gospodarzom sposobność stawania w sądzie. A sprawy o obelgi, pobicia, potwarze— tych całe dziesiątki znajdują się na każdem posiedzeniu sądowem.

Wielkie miasta, jak Warszawa, i inne pozbywają się już tej brzydkiej wady i tutaj spraw tego rodzaju coraz mniej się spotyka; ale wieś nasza prawuje się z gorliwością godnej lepszej sprawy i z sądu nie wychodzi.

Tak działo się przed wojną tak dzieje się i obecnie.

Zdawałoby się, iż ogrom nieszczęść, które Ojczyznę naszą przygniatają, otrzeźwi trochę nasze rozindyczone umysły, iż wskaże nam obowiązki płynące z potrzeb krajowych, iż pchnie wszystkich do zgody do miłości bratniej. Zdawałoby się, iż te wsie i miasta nasze popalone, te rzesze nędzarzy, co kraj nasz wypełniły, nie pozwolą ludziom dojrzałym, obywatelom kraju, myśleć o głupstwach, zajmować się obrażającemi Boga i ludzi sprawami.

Takby się zdawało, a jednak ludzie prędko zapominają o nieszczęściach, nie pamiętają klęsk i niedoli i—*marnotrawią drogi czas i pieniądze.*

Bo przecież każda sprawa pociąga za sobą stratę conajmniej jednego dnia czasu i wiele pieniędzy na prośby, adwokatów i koszty sądowe.

Namnożyło się w kraju naszym pokątnych doradców, co tylko żyją ze spraw sądowych, chłopskich. Taki „pan adwokat" jurzy na wszystkie strony, szczuje brata przeciw bratu, sąsiada przeciw sąsiadowi i zaciera ręce z radości na widok swarów i kłótni, bo wie, że wszelka sprawa sądowa, to dla niego dojna krowa, co mu nielada dochód dostarczy. My więc wodzimy się po sądach, gryziemy się między sobą, a szajki darmozjadów, oszustów i poszukiwaczy łatwego chleba ciągną z tego zyski i śmieją się w kąciku z „głupich chłopów."

To prawowanie się po sądach ciągnie za sobą i inne zło, gorsze jeszcze: wytwarza ono denucjację czyli potajemne donoszenia i oskarżenia do władz. Brat brata oskarża częstokroć o czyny nie popełnione, naraża go na nieprzyjemności, na straty.

A przecież lud polski nie jest taki zły, przecież słyniemy z dobroci serca. Skądże więc te złości, te nieraz wprost oburzające postępki? Czyżby wojna odebrała nam rozumy, przygłuszyła sumienia?

Nie tędy droga, bracia włościanie! Chcemy budować własne państwo, stoimy w obliczu obcych ludów, które na nas patrzą, należy więc nam postępować godnie, honor narodowy podtrzymywać, bo obcy za nic nas sobie ważyć będą, bo staniemy się pośmiewiskiem.

Nie przez sądy, nie przez waśnie i kłótnie wiedzie droga do wolnej Polski, ale przez zgodę i jedność.

Przestańmy się więc prawować, ustępujmy sobie wzajemnie w drobnych zatargach, załatwiajmy sprawy nasze sami, sprawiedliwie, po sąsiedzku. A grosz, który na sądy wydajemy, obróćmy na dobro kraju, na obtarcie polskich łez.

Gdy tak postępować będziemy, zjednamy sobie szacunek u obcych, a nam żyjącym w zgodzie pobłogosławi Bóg i prędzej ten krzyż, co ciąży nad nami odejmie.

Stef. Kot.

O pomoc dla jeńców.

Polski Komitet Opieki nad jeńcami wydał odezwę następującej treści.

Trzeci już rok mija od chwili, gdy z rodzinnych domów i chat wyruszyli w pole nasi bracia.

Wielu z nich padło śmiercią bohaterską na polu bitew, lecz nie małą ich część los uchronił od śmierci, oddając ich zdrowych lub rannych w niewolę nieprzyjacielską.

Żelazne prawo wojny darowało im życie, pozbawiło ich jednak najdroższej dla człowieka rzeczy — wolności. Jeńca polaka spotkać można wszędzie; obszar, na którym los ich rozrzucił, ciągnie się od tajg syberyjskich, aż do obozów koncentracyjnych w Niemczech.

Jeńcy, pozostający w Niemczech, żyją w zupełnej nieomal rozłące ze społeczeństwem naszem. Nie przestali oni jednak myśleć ani czuć popolsku i pomimo niewypowiedziane ciężkich warunków, w jakich się znajdują, starają się, w miarę możności, w rozrzewniający nieraz sposób za-

znaczyć, jak silnie ze społeczeństwem polskim są złączeni swemi uczuciami i dążeniami.

Wiemy, w jakich ciężkich warunkach znajduje się obecnie naród niemiecki, jak oględnie rząd rozdzielać musi żywność wśród własnych poddanych. Możemy stąd łatwo domyśleć się, że sprawa odżywiania jeńców, ludzi obcych państwu niemieckiemu, musi zająć drugie miejsce, że wskutek tego racje żywności ich coraz bardziej są zmniejszane.

Jaskrawo zaznacza się różnica pomiędzy jeńcami polakami, a francuzami i anglikami, którzy hojnie są przez rodaków swych zaopatrywani. Całe pociągi przychodzą pełne darów: niektórzy jeńcy—francuzi i anglicy odbierają po 12 paczek tygodniowo. Z żalem patrzą na to nasi rodacy, zupełnie nieomal przez swoich zapomniani.

Jeżeliby takie położenie, przeciągnęło się dłużej, to pociągnęłoby za sobą ostateczne wycieńczenie, choroby, a w wielu wypadkach i śmierć naszych braci.

Za żadną cenę niewolno nam na to pozwolić.

Pomimo tak ciężkich warunków, w jakich kraj nasz obecnie się znajduje, niewolno nam zgodzić się na te nowe straty dla naszego narodu — musimy koniecznie zapobiedz tym nowym ofiarom z krwi i kości naszych, gdyż polskich sił ludzkich, jako najcenniejszego skarbu, przedewszystkiem strzedz należy.

I mimo wycieńczenia kraju, musimy zdobyć się jeszcze na jeden wysiłek: pomódz polakom, znajdującym się w niewoli niemieckiej, dając tym należyty wyraz solidarności narodowej, jako uczucia, nigdy w nas niegasnącego.

Zwracamy się do wszystkich serc polskich z gorącą prośbą o składanie ofar w naturze, albo w pieniądzach w biurze Komitetu (Warszawa—Mazowiecka Nr. 7) oraz w biurach wszystkich Rad Opiekuńczych w kraju.

Odezwę tę podpisali:

Elżbieta margr. Wielopolska, Kazimierz Olszowski, Zdzisław ks. Lubomirski, Olgierd ks. Czartoryski. Zdzisław Czarnomski, Stefan Dziewulski, Henryk Grohman, Ludwik Górski, Mieczysław Górski, Alfred Jankowski, Marya Kleniewska, Marya Kretkowska, Marta hr. Krasińska, Michał Karski, ks. dr. Marceli Nowakowski, Stanisławowa Rzewuska, Elina Pepłowska, Jan hr. Szołdrski, Jerzy Skokowski, Stanisław Staniszewski, Eustachy ks. Sapieha, Jadwiga Waydel, Zofia Żylińska, Józef hr. Żółtowski, Juliusz hr. Tarnowski, ks. Zygmunt Chełmicki, Józef Targowski, Antoni Łuniewski, Józef Wierniewicz.

Listy naszych Czytelników.

Urządzajmy przedstawienia na Rady Opiekuńcze.

Z pod Złoczewa (ziemia Sieradzka).

Coraz bardziej daje się odczuwać w komitetach ratunkowych i radach opiekuńczych brak zapomóg pieniężnych, albowiem źródła, z których otrzymywano ofiary są na wyczerpaniu lub już się wyczerpały. Ażeby dać możność wpływania nowych ofiar, powinniśmy używać każdego sposobu, a jednym z takich sposobów jest zakładanie kółek teatralno-amatorskich które przez odgrywanie sztuczek mogłyby uzbieranym groszem zasilać kasy komitetów i rad opiekuńczych.

Często się zdarza, że ludzie nie chcą składać ofiar mówiąc, że to zbierają dla panów, na legiony i t. p. Oto u nas zdarzył się wypadek wykazujący ciemnotę niektórych ludzi; pewien gospodarz piętnastomorgowy nie powstydził się dać sześć groszy na kwestę ogólno-krajową kiedy nawet gospodarze trzechmorgowi dawali po 2 złote.

Więc gdy tak trudno o ten grosz, tembardziej musimy wziąść się do pracy i tworzyć kółka teatralne. Na tem polu spotykamy się również często z przeszkodami, ale te łatwiej zwalczyć.

W pewnej parafii pod Złoczewem w jesieni zeszłego 1916 r. założono kółko teatralno-amatorskie, lecz zaraz na wstępie dał się odczuć brak „aktorek“, ponieważ ojcowie nie pozwalają swym córkom brać udziału w „tych „piekielnych sztuczkach”, jak się wyraził pewien stary gospodarz.

A należałoby gospodarzom tym zrozumieć swe błędy i poznać dobrze cele kółek teatralnych, że one niosą miłą i niewinną rozrywkę, że rozrywają umysły i mogą przez zebrany grosz pomódz w ocieraniu łez.

My młodzi przyjaciele, nie zrażajmy się trudnościami i prześladowaniami ciemnych ludzi, ale wytrwale dążmy do swego celu.

Józef Posiła,

Czytelnik z pod Złoczewa.

Działalność Kółka Młodzieży w Krzesku (ziemi Siedleckiej) w 1916 r.

Jak długa Polska i szeroka — zewsząd słyszy się wiadomości o dobrych i złych sprawach, więc i ja pragnę zapoznać czytelników „Zorzy“ z naszą wioską.

Wieś Krzesk leży przy szosie Brzesko-Warszawskiej o 25 wiorst od Siedlec. Po ustąpieniu Moskali ludność tutejsza, jak i w innych wsiach Polski, wzięła się do wielu pożytecznych spraw.

Za staraniem gromadki młodzieży i nauczyciela, A. Pasiaka, urządzono w szkole wieczorowe kursy dla dorosłych. Kursy rozpoczęły się w listopadzie roku 1915 — korzystało z nich 80 osób.

P. nauczyciel uczył rachunków, gramatyki, chemji, fizyki i t. p. Nauka była bezpłatna.

W styczniu r. 1916 zostało zorganizowane Kółko Młodzieży i odtąd rozpoczyna się jego praca. Członków kółko posiada około 70. W Nowy Rok 1916 kółko urządziło pierwsze przedstawienie amatorskie: odegrano trzy jednoaktówki: „Placek“, „Cudowny doktór“ i „Korale“ nieznanego autora na tle wypadków 1831 r. Przedstawienie zakończono śpiewem, który musiano kilkakrotnie powtarzać.

W lutym tegoż 1916 roku, odegrano znowu trzy komedyjki Bolesławicza, a w marcu „Świt“ Gensówny.

Po tych udatnych próbach uproszono ks. proboszcza, żeby pozwolił obrócić na przedstawienia amatorskie dawną zamkniętą już kaplicę parafjalną. Wszystko z wyjątkiem malowanych ścian i kurtyny młodzież sama wykonała i odtąd znowu rozpoczęły się przedstawienia ku radości widzów i zadowoleniu grających.

W drugi dzień Bożego Narodzenia 1916 r. odegraliśmy „Jasełka“ Gensówny i Batorowicza, przyczem musiano je powtarzać kilka razy. Na wszystkich tych przedstawieniach było około 2 tysięcy osób. Zebrane pieniądze obrócono na potrzeby teatru, na książki do czytelni, na zakup obrazów do szkoły; zakupiono także nabożeństwo za spokój duszy H. Sienkiewicza. Na tym nabożeństwie ks. proboszcz wygłosił piękne kazanie, wyjaśniając, czem był zmarły pisarz dla ludu.

Przedstawienia amatorskie dają małą rozrywkę ludziom, zespalają uczestników i powstrzymują ich od marnowania czasu na pijaństwo, karty i dzikie hulanki. W każdej dużej wsi można takie przodstawienie urządzać byle tylko były dobre chęci u młodzieży.

Za staraniem naszego Kółka sprowadzamy wiele pism do parafji, urządziliśmy odczyt o konstytucji 3-go maja, o kweście na dzieci i wiele innych. Urządzono również kilkadziesiąt zebrań, na których toczyły się różne pożyteczne pogadanki.

Dużo można zrobić, byle tylko chcieć.

Szczęść że Boże polskiej młodzieży w pracy społecznej.

St. Danielak.

Kierownik „Kółka Młodzieży“ w Krzesku.

Z gminy Praszka powiatu Wieluńskiego (ziemi Kaliskiej).

Gmina Praszka, położona jest na granicy pruskiej. Okolica jest ładna z niewielkiemi pagórkami, lesista i naogół średnio urodzajna. Miejscami są pokłady rudy żelaznej; choć lepszą rudę już dawniej wydobyto, jednak zostało jeszcze sporo gorszej. i tą muszą zadowolić się uruchomione podczas wojny kopalnie. Gleba tutejsza nie sprzyja rolnictwu, lecz zato położenie nadgraniczne zogniskowało w tem miejscu liczne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Gmina Praszka składa się z 18 wiosek mniejszych i dużych i jednego miasteczka, w tem jest dwa duże majątki ziemskie. Mieszkańców liczy ogółem koło 15,000, więc jest gminą jedną z większych.

Bliskość granicy, zajęcie tych okolic zaraz w pierwszych dniach przez wojska niemieckie, gdyż rosyjskie oddziały wycofały się, uchroniły ludność od zniszczenia i nadmiernego zubożenia.

Niedawno zaprowadzono w Praszce oświetlenie elektryczne — przedewszystkiem w kościele, w sądzie, urzędzie gminnym i t. p.

Oświata stoi doskonale; sprawami oświatowemi zajmuje się Macierz Szkolna z miejscowym proboszczem ks. B. Wróblewskim znanym pracownikiem, działaczem i gorliwym kapłanem na czele. Przed wojną liczba szkół początkowych była bardzo skromna, lecz teraz Polska Macierz Szkolna tę liczbę szkółek i ochronek 3 razy powiększyła. Ciężkie warunki, częściowy brak środków pieniężnych stanowią niemałe przeszkody, jednakże ludzie dobrej woli oddani sprawom publicznym przezwyciężają wszystkie trudności idą naprzód.

Są tu także kółka rolnicze, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, straż ogniowa, sklepy spółkowe: spożywczy, łokciowy, szewcki i żelazny, i rozmaite warsztaty rzemieślnicze. Wszystko to jednak z powodu wojny trochę kuleje; ale nie trzeba tracić nadziei — da Bóg rychło wojna się skończy i wszystko raźniej i weselej się potoczy.

Przeto bierzmy się w kupę, urabiajmy swą dolę, a gdy będziemy jednością złączeni, nie ostoi się przed nami żadna zapora i zaświta nam lepsza dola i wstanie Wolna i Niepodległa Polska.

S. Śwital.

Oj, to nie wiosna, nie!...

Oj, chodzą po lesie szumy,
oj, chodzą wszerz i wzdłuż
jakieścić dumy—zadumy...
czy to wiosenka już?...

*

Pójdę ja leśną ścieżyną,
gdzie ten błękitny zdrój,
a z duszy piosnki mi płyną —
płynie ich cały rój.

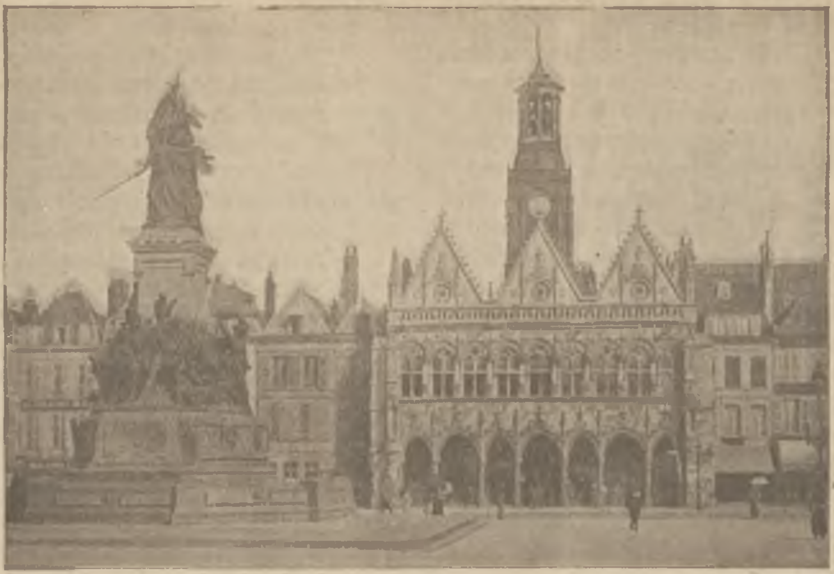
*

Na mchu się modrzą sasanki,
konwalji strzela liść...
kwiatki, wy moje, kochanki—
nie chce się od was iść.

*

Całuje wietrzyk brzezinę —
czesze jej długi włos,
na drżącą strząsa osinę
srebrzyste perły ros.

*



RYNEK W FRANCUSKIM MIEŚCIE S.-KĘTĘ,
pod którym toczy się wielka bitwa angielsko-niemiecka.

I szept się cichy... cichutki
wyrywa kędyś w dal,
i wstają z pośród drzew smutki,
i jakaś skarga—żal...

*

Bo niby wiosna na świecie,
a jednak chłodem dmie
i śniegiem jeszcze nam miecie...
Oj, to nie wiosna, nie!...

Józef Batorowicz.

Rewolucja w Rosji.

Minister Kiereńskij o Polakach.

W redakcji *Echa Polskiego*, polskiej gazety wychodzącej w Moskwie, odbyło się zebranie polityczne. Na zebraniu tem w imieniu Polaków oznajmił adwokat Zieliński, że o losach Polski nie powinno stanowić zgromadzenie prawodawcze rosyjskie, tak samo jak Polacy nie mają prawa mieszać się do wewnętrznego urządzenia Rosji. Na zebranie to przybył minister sprawiedliwości Kiereńskij i przemówił w te słowa:

Żałuję, że nie znam języka polskiego. Chętnie mówiłbym do Panów za konieczny warunek zgodnego współżycia narodu polskiego z rosyjskim. Żaden z nich nie będzie w przyszłości przewodził nad drugim. Zawsze będę dbał o potrzeby polaków w Rosyi. O potrzebach tych i pragnieniach chcę wiedzieć jak najwięcej."

Rzeczpospolita Kaukazka.

Z Petersburga donoszą, że prezes Rady robotniczej Czcheidze oznajmił przedstawicielom plemion kaukazkich, że Kaukaz będzie w przyszłości oddzielną rzecząpospolitą w związku z Rosyą.

Pokój oddzielny Rosji z Niemcami.

Koalicja działa podobno w Rosji przeciwko zawarciu pokoju oddzielnego. Wysłannicy koalicji rozpowszechniają wśród narodu rosyjskiego wiarę, że jeżeli Rosja zawrze z państwami centralnemi pokój odzielny, to nie będzie możności przywrócić ładu i spokoju wewnętrznego we własnym kraju. Koalicja grozi też Rosji, że gdyby rząd rosyjski zawarł z państwami centralnemi pokój oddzielny, to narazi swoje państwo na wojnę z Japońją.

Podobno na skutek tych pogróżek Rosjanie coraz mniej myślą o zawarciu pokoju na własną rękę z Niemcami i pragną zawrzeć już nie pokój odrębny, ale wspólnie z resztą koalicji.

Wypowiedzenie wojny przez Japonję w dzisiejszych czasach, gdy całe państwo rosyjskie przeżywa przewrót rewolucyjny byłoby dla Rosji poprostu zgubą.

Inżynierowie amerykańscy dla Rosji.

Podobno niebawem ma z Ameryki wyjechać do Rosji pięciuset inżynierów i kolejarzy, aby doprowadzić do porządku koleje rosyjskie.

Cesarz Mikołaj jest zadowolony.

Pewien gazeciarz rozmawiał z adjutantem przybocznym byłego cesarza rosyjskiego. Adjutant ów oznajmił, że Mikołaj Romanow jest zupełnie zadowolony ze swego losu. Przestał zajmować się polityką. Powiedział on podobno, że pozbawienie go korony sprawiło mu wielką ulgę.

Przegląd polityczny i wojenny.

Koalicja o niepodległości Polski.

Rządy francuski, angielski i włoski oznajmiły tymczasowemu rządowi rosyjskiemu, że zgadzają się na wszystkie przyrzeczenia, jakie rząd rosyjski poczynił polakom. Rząd włoski przysłał ponadto do Petersburga telegram, w którym wyraża radość z powodu dania swobody i wolności narodowi polskiemu i cieszy się, że będzie mógł przyłożyć ręki do odbudowy państwa polskiego. Gazety francuskie w sprawie odbudowy państwa polskiego zamieszczają długie ale chłodne artykuły, z których wynika, że sprawa polska będzie miała podczas rokowań pokojowych bardzo ważne znaczenie i że o Polskę odbywać się będą ważne przetargi.

Zapowiadają to zgodnie wszystkie najpoważniejsze gazety zarówno angielskie jak i francuskie.

Sprawa wyodrębnienia Galicji.

Jak wiadomo, zmarły cesarz austrjacki, Franciszek Józef I, wydał w dniu 4 listopada orędzie, w którem przyrzekł, że Galicja zostanie wyodrębnioną z całości [monarchji austrjacko-węgierskiej i że otrzyma większą niż dotychczas samodzielność. Zarówno ministrowie austrjaccy jak też i polscy posłowie do parlamentu wiedeńskiego pracują nad sprawą wyodrębnienia. Sprawa ta napotyka jednak na rozmaite przeszkody.

Polscy posłowie domagają się, aby Galicja otrzymała własny rząd, któryby był odpowiedzialny przed sejmem. Ministrowie galicyjscy nosiliby tytuł sekretarzy stanu, a naczelnik rządu zwałby się Kanclerzem Galicji. Rząd ten wykonywałby uchwały sejmu i w ten sposób cała polityka z wyjątkiem spraw zagranicznych i wojskowych byłaby w ręku polaków.

Oprócz tego pozostałby przy rządzie wiedeńskim istniejący już teraz urząd ministra spraw Galicji, któryby był niejako łącznikiem między rządami galicyjskim i austrjackim.

Na taki projekt wyodrębnienia Galicji nie chcą się jednak zgodzić politycy niemieccy w Austrji. Oprócz tego sprawa ta napotyka na inne trudności.

Oto przedtem miała ona być załatwioną bez udziału parlamentu — teraz zaś rząd austrjacki nie chce tej sprawy bez zgody parlamentu załatwiać.

Minister Bobrzyński, który opiekował się sprawami Galicji w rządzie austrjackim, podał się z powodu odraczania sprawy wyodrębnienia do dymisji.

Według ostatnich wiadomości cesarz Karol nie przyjął dymisji ministra Bobrzyńskiego.

O Śląsk Cieszyński.

Polacy, posłowie ludowi do parlamentu austrjackiego t. zw. „Piastowcy“ powzięli na zgromadzeniu odbytem w Krakowie następującą uchwałę:

Z powodu, że orędzie cesarza austrjackiego z d. 4 listopada 1916 r. miało na celu załatwienie sprawy polskiej w monarchji austrjacko-węgierskiej,

z uwagi na ogłoszone przez mocarstwa centralne hasło oswobodzenia mniejszych narodów z pod ucisku,

z uwagi na to, że ludność polska na Śląsku Cieszyńskim znajduje się obecnie w warunkach, które uniemożliwiają jej rozwój narodowy — domagamy się aby Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim, które obecnie pracuje nad sprawą wyodrębnienia Galicji zabezpieczyło przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Galicji.

Nowy gen. gubernator lubelski.

Według wiadomości z Wiednia cesarz Karol zamianował hr. Szeptyckiego, dotychczasowego



WIDOK FRANCUSKIEGO MIASTA LAONU.
W pobliżu tego miasta toczą się walki francusko-niemieckie.

komendanta legjonów generał-gubernatorem lubelskim na miejsce zbrojmistrza Kuka, który został z tego stanowiska odwołany.

Przy tej sposobności posunięto hr. Szeptyckiego na stopień generała majora wojsk austrjackich.

Narada socjalistów w Sztokholmie.

Socjaliści duńscy spodziewają się podobno, że w przyszłym tygodniu zostanie zwołana do Sztokholmu wielka międzynarodowa narada socjalistów. W naradzie tej wezmą udział przedstawiciele zarówno państw toczących wojnę jak też i neutralnych. Przedstawicielem socjalistów niemieckich będzie poseł do parlamentu berlińskiego Scheideman.

Uchwała socjalistów niemieckich i austrjackich.

Socjaliści niemieccy i austrjaccy odbyli w zeszłym tygodniu w Berlinie naradę, na której zaprzeczyli rozszerzanym przez koalicję twierdzeniom, że dalsze prowadzenie wojny jest potrzebne do wprowadzenia wolności w Niemczech.

Niemcy sami, wedle własnego przekonania będą rozstrzygać o swoich urządzeniach państwowych. Socjaliści niemieccy pozatem godzą się z uchwałą robotników i żołnierzy rosyjskich, że pokój powinien być zawarty bez zaborów i bez zwrotu strat wojennych.

Nota rządu hiszpańskiego.

W dniu 20 kwietnia rząd hiszpański przesłał rządowi niemieckiemu notę, w której uskarża się, że wojna podmorska toczona przy pomocy niemieckich łodzi podwodnych uniemożliwia zupełnie Hiszpanji życie gospodarcze. Rząd hiszpański wyraża nadzieję, że na przyszłość Niemcy będą oszczędzać życie hiszpańskich żeglarzy i zapewnią bezpieczeństwo hiszpańskim okrętom.

Nowe zarządzenia wojskowe w Niemczech.

Niemiecki urząd wojenny postanowił, aby tych żołnierzy, którzy zostali w swoim czasie odwołani z frontu do pracy wewnątrz kraju użyć znowu do służby na froncie. Natomiast z frontu wojennego mają być odwołani do kraju starsi żołnierze, zwłaszcza fachowi robotnicy i ojcowie rodzin.

Zamierzonem jest też wycofanie z frontu pewnej ilości sił roboczych do pracy w kopalniach węgla.

Pismo kanclerza Rzeszy.

Z powodu tego, że w ostatnich czasach jakieś ciemne siły usiłowały zamącić pracę w niemieckim przemyśle wojennym kanclerz Rzeszy wystosował pismo do rządów państw niemieckich, w którem powiada, że będzie wszystkiemi możliwemi środkami bronił od wszelkich wrogich knowań pracy służącej do zaspokojenia potrzeb narodu.

Żądania Francji.

Senator francuski, Hunbert, napisał w jednej paryskiej gazecie, że francuzi nie zadowolą się zwrotem strat wojennych, które Niemcy muszą im zapłacić. Oprócz zwrotu strat kopalnie niemieckie i fabryki będą musiały dostarczać Francji bezpłatnie węgli, żelaza, lokomotyw, maszyn i statków. Tam, gdzie Niemcy zniszczyli własność francuską, będą oni musieli przez szereg lat własnym kosztem i przy użyciu własnych robotników odbudowywać wszystko zniszczone.

Ważne narady koalicji.

Donoszą z Paryża, że w dniu 19 kwietnia zjechali do ministra francuskiego Sę Żan de Morien (St. Jean de Maurienne) prezes ministrów francuskich Ribot, naczelnik rządu angielskiego Lloyd George, prezes ministrów włoskich Boselli i włoski minister spraw zagranicznych Sonnino. Ministrowie odbyli tam jakąś bardzo ważną naradę polityczną.

Odwiedziny Wielkiego Wezyra.

Wielki Wezyr, czyli turecki minister spraw zagranicznych, Talaat Basza wyjechał do Berlina i do niemieckiej kwatery głównej.

Te odwiedziny mają prawdopodobnie wielkie znaczenie polityczne.

Zerwanie stosunków Turcji z Ameryką.

Donoszą z Konstantynopola, że rząd turecki, idąc za przykładem Austro-Węgier, zerwał w dniu 21 kwietnia stosunki dyplomatyczne z rządem Stanów Zjednoczonych.

Zwołanie parlamentu austrjackiego.

Donoszą z Wiednia, że rząd austryjacki postanowił zwołać parlament na dzień 30 maja. Parlament będzie podobno obradował przedewszystkiem nad sprawami gospodarczemi.

Sztandar królów Francji.

W opactwie San Deni (pod Paryżem) w którem ongiś koronowano królów francuskich odbyła się w zeszłą niedzielę wspaniała uroczystość.

W obecności arcybiskupa paryskiego i nieprzejrzanych tłumów ludności, śród modłów o zwycięstwo rozwinięto wspaniały sztandar, który ongiś noszono podczas bitew przed królami Francji.

Od stu z górą lat sztandar ten nie był ani razu rozwijany.

Wieści z wojny.

Ze wschodniej widowni wojny.

Nie zaszło w ciągu ostatniego tygodnia nic ważnego.

Co opowiadają rosjanie?

Dnia 18 kwietnia na północ od Zborowa (w Galicji) pod wsią Bolszkowlce artylerja rosyjska ostrzeliwała skutecznie oddział artylerji niemieckiej.

Na froncie rumuńskim odparli rosjanie natarcia niemieckie nad Dunajem.

Dnia 21 kwietnia na niemiecko-rosyjskiej, rumuńskiej i kaukaskiej widowni wojny toczyły się walki armatnie i odbywała się działalność wywiadowców oraz lotników.

Dnia 22 kwietnia odparli rosjanie atak niemiecki w okolicy Włodzimierza Wołyńskiego. W okolicy Zborowa austrjacy wywiesili w rowach flagi czerwone i białe i usiłowali wyjść z rowów. Wszystkie te usiłowania udaremnił ogień artylerji rosyjskiej.

Z zachodniej widowni wojny.

Według urzędowych doniesień niemieckich na zachodniej, czyli francuskiej widowni wojny zaszły w ciągu zeszłego tygodnia następujące ważniejsze wydarzenia.

Dnia 23 kwietnia na północo-zachód od Lens oddziały angielskie wtargnęły na szerokości 600 łokci do czołowych okopów niemieckich, skąd zostały wyparte przeciwatakiem.

W kilku miejscach oddziały niemieckie wtargnęły do okopów francuskich i wzięły przeszło 50 jeńców.

Dnia 24 kwietnia anglicy wykonali drugie ogromne natarcie pod Arras w celu przełamania frontu niemieckiego.

Od kilku dni najcięższe armaty angielskie wyrzucały masy pocisków na stanowiska niemieckie. Wreszcie wojsko angielskie ruszyło do ataku na froncie 30-to wiorstowym. Przed piechotą w wielu miejscach jechały samochody pancerne. Niemcy atak angielski odparli. Tylko na drodze z Arras do Kambre anglicy zyskali kilkaset łokci przestrzeni.

Również gruzy miast Kemap pozostały w ręku anglików.

Dnia 25 kwietnia niemcy odparli natarcia angielskie.

Dnia 26 kwietnia niemcy trzykrotnie odparli francuzów w okolicach Skarpy. Pod Gawrelą niemcy przenieśli swoje stanowiska na wschodni kraniec tej wsi. W górach wzięli niemcy 3 oficerów i przeszło 160 żołnierzy do niewoli.

Dnia 27 kwietnia walka artylerji pod Arras doszła do wielkiego napięcia. Na południe od Skarpy odparto bagnetami natarcia angielskie.

Straty angielskie.

Według doniesień angielskich od początku wojny do dnia 1 kwietnia poległo na wszystkich frontach 300 tysięcy anglików, 52 tysiące irlandczyków, 68 tysięcy afrykan południowych, 54 tysiące australczyków, 175 tysięcy hindusów, 23 tysiące innych narodowości.

Ogółem poległo 778 tysięcy żołnierzy angielskich. Oprócz tego 1,750,000 zostało ranionych.

Niepogoda na froncie zachodnim.

Gazety angielskie piszą, że działalność wojskowa jest bardzo utrudniona z powodu ustawicznych deszczów, śnieżyc i lodowatych wichrów. Całe okolice są zalane wodą, ziemia rozmiękczona. Przy posuwaniu się ciężkich dział napotyka armja angielska na nieprzezwyciężone wprost trudności. Żołnierze brną nieraz po pas w kałużach i błocie. Całe bataljony wojska angielskiego obozują wśród tych zalanych okolic i znoszą okropne katusze. Pomimo tych trudności walki nie ustają ani w dzień ani w nocy.

Pogrzeb poległych.

W porcie angielskim Duwrze pochowano z honorami wojskowemi zwłoki marynarzy niemieckich, którzy zginęli podczas utarczki morskiej na kanale La Mansz. Komendant floty angielskiej złożył na grobie wieniec z napisem „Cześć mężnym nieprzyjaciołom".

Tysiączny dzień wojny.

Dnia 26 kwietnia upłynął tysiączny dzień od chwili wybuchu wojny. Tysiąc razy weszło i zaszło słońce ponad morzem krwi ludzkiej, przelewanej na całym świecie.

Ze stoł. m. Warszawy.

Jubileusz księdza Karola Blizińskiego.

W niedzielę dnia 22 kwietnia w Mokotowie (przedmieście Warszawy) odbyła się piękna i wzruszająca uroczystość.

Święcono jubileusz 25-letniej pracykapłańskiej proboszcza parafji mokotowskiej, księdza Karola Blizińskiego. (Ksiądz Karol Bliziński jest bratem stryjecznym księdza Wacława Blizińskiego z Liskowa, o którym napewno słyszeli wszyscy czytelnicy „Zorzy"). Ćwierć wieku, to jest 25 lat pracy w Skierniewicach, na Woli pod Warszawą, w Pustelniku, w Żyrardowie i wreszcie w Mokotowie poświęcił ksiądz Bliziński służbie Bożej połączonej z dzielną pracą społeczną i oświatową. We wszystkich parafjach, pozostawił ksiądz Bliziński po sobie wiele poważnych instytucji społecznych, które sam stworzył,

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęło nabożeństwo w kościele mokotowskim. Kazanie wygłosił ksiądz Szkopowski, podnosząc znaczenie pracy kapłańskiej dla podniesienia moralnego i oświatowego ludu oraz oddając gorące uznanie księdzu Blizińskiemu za jego czyny. Po nabożeństwie przedstawiciele instytucji społecznych składali ks. Jubilatowi życzenia dalszej owocnej pracy.

Przybycie do Warszawy trzeciego pułku piechoty wojsk polskich.

Dnia 25 kwietnia przybył do Warszawy na stały pobyt trzeci pułk piechoty wojsk polskich. Dotychczas pułk ten stał w Zegrzu, niedaleko Modlina, gdzie odbywał ćwiczenia i mustry polowe.

Pułk ten złożony z trzech bataljonów, z oddziałami karabinów maszynowych, czyli kulomiotów, rowerzystów i saperów z orkiestrą na czele wszedł do Warszawy od strony Pragi. Żołnierzy prowadził dowódca pułku podpułkownik Andrzej Galica.

Z Polski.

Wybory do Rad miejskich.

W Warce wybrano do Rady miejskiej 2 polaków, 2 niemców i 2 żydów; w Szydłowcu 12 polaków i 12 żydów. W Szydłowcu okazało się jednak, że czterech radnych żydów nie posiada znajomości języka polskiego, wobec czego unieważniono ich wybór i na ich miejsce weszło czterech chrześcijan. W Błaszkach wybrano 3 chrześcijan i 6 żydów; w Ciechocinku 4 chrześcijan i 2 żydów.

Zjazd Straży Ogniowych we Włocławku.

W niedzielę 22 b. m. odbył się we Włocławku zjazd przedstawicieli straży ogniowych z powiatów Włocławskiego i Nieszawskiego.

Zjazd ten obradował w sprawie stałych rocznych zasiłków pieniężnych z funduszów znajdujących się w rozporządzeniu sejmików powiatowych.

Na zjeździe był obecny inspektor do spraw pośrednictwa przy instytucji ubezpieczeń wzajemnych p. T. Brzozowski z Warszawy.

Szkolnictwo polskie na Wołyniu.

Pomimo trudnych warunków wojennych, budzi się ruch narodowy wśród włościaństwa na Wołyniu. Widocznym przejawem tego są szkoły polskie ludowe, których liczba w powiatach Kowelskim i Włodzimierskim znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Szkoły te liczą w obu powiatach 2000 uczni płci obojga.

W powiecie Kowelskim otworzono dotychczas 11 szkół polskich oraz jedną ochronę, przyczem 7 z tych szkół posiada własne bibljoteki z daru Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie. Wkrótce ma być otworzone jeszcze sześć szkół z liczbą 165 dzieci.

Tylko pod względem doboru sił nauczycielskich sprawa nie zupełnie jest jeszcze załatwiona. Odczuwa się brak fachowych nauczycieli i miejsce ich muszą zajmować ludzie nieprzygotowani do tego stanu.

Świeże wiadomości.

— **Praca w niedziele i święta.** Z powodu spóźnionej wiosny oraz braku rąk roboczych i sprzężaju w roku bieżącym, ksiądz arcybiskup warszawski wydał rozporządzenie pozwalające na pracę na roli w niedziele i święta.

— **Dar włościan na nędzę miast.** Towarzystwo Rolnicze w Kutnie ziemi Warszawskiej rozpoczęło zbieranie ofiar na złagodzenie nędzy miejskiej. Nie tylko właściciele dużych majątków ale i włościanie, a nawet służba dworska zrozumieli szlachetny cel towarzystwa i oto ci, którzy sami często odczuwają braki, rozumiejąc niedolę bliźniego, pośpieszyli również z wdowim groszem.

Z parafji Łęki złożyli włościanie na nędzę miast 550 marek i 87 rb. 50 kop., z czego członkowie kółka rolniczego „Wiara“ w Łękach—145 m. i 27 rb. 50 kop., zaś parafjanie, tak służba dworska jak i włościanie—405 m. i 60 rb.

— **Tegoroczny obchód rocznicy trzeciego maja.** W roku bieżącym obchód 126 rocznicy konstytucji trzeciego maja ograniczy się w Warszawie na nabożeństwach w kościołach i pod gołem niebem; wygłaszane też będą odczyty o konstytucji trzeciego maja.

Prowincja ma podobno obchodzić rocznicę konstytucyi trzeciego maja bardziej uroczyście niż w roku zeszłym.

Prosimy czytelników „Zorzy“ o nadsyłanie nam opisów o tych obchodach i uroczystościach.

— **Polski wykład religji.** Z Poznania donoszą, że od Nowego Roku w niższych klasach szkół poznańskich nauczanie religji ma się odbywać w polskim języku.

— **Ochrona dzieci.** Pewien lekarz duński złożył miljon marek na przewiezienie na wieś do Danji i utrzymywanie tam przez czas wojny 15,000 dzieci szkolnych z Berlina.

Magistrat miasta Berlina wyznaczył miljon marek na umieszczenie 30,000 dzieci szkolnych po wsiach w Prusach wschodnich.

— **Zakaz podawania cukru w kawiarniach.** W Wiedniu wydano rozporządzenie zabraniające podawania cukru w kawiarniach i jadłodajniach, jako też używania cukru do niektórych wyrobów cukierniczych. Jeżeli kto chce w kawiarni albo w cukierni pić herbatę lub kawę z cukrem, to musi przynosić cukier z sobą.

-- **Tydzień bez ziemniaków.** Dnia 26 b. m. zawiadomiono mieszkańców Wiednia, że przez cały tydzień nie nadejdą do Wiednia ziemniaki. Dla Wiednia potrzeba tygodniowo 125 wagonów, aby rozdać po pół kilograma, czyli po jednym funcie na osobę.

Gazety wiedeńskie spodziewają się, że ilość ta, to jest te 125 wagonów ziemniaków, w ciągu dni ośmiu da się zgromadzić w Królestwie Polskiem.

— **Ograniczenia żywnościowe we Francji.** Rząd francuski zamierza zwrócić się ludności z odezwą nawoływującą wszystkich francuzów do używania posiłku mięsnego raz na dzień.

— **Zapasy żywnościowe w Anglji.** Zapasy pszenicy i mąki zmniejszają się w Anglji coraz bardziej. Rząd angielski ogłasza, że jeżeli ludność nie nałoży sobie dobrowolnie ograniczeń, wtedy rząd zmuszony będzie przymusowo je wprowadzić i oznaczyć dni, w których nie będzie wolno jeść chleba, mięsa i ziemniaków.

— **Lawiny, czyli spadanie śniegu w górach Alpach.** W Szwajcarji, w górach Alpach, od kilku dni zsuwają się z pochyłości górskich masy śniegu czyli lawiny śnieżne, lawiny te są nieraz szerokie na kilkaset łokci, i spadając zmiatają domy i budowle gospodarskie. Zasypały już one 25 osób, z których 7 zginęło. W pewnym

miejscu lawina zasypała drogę i zniszczyła stajnię. W innym—dwa domy razem z mieszkańcami, przytem—śnieg zburzył drogę, zasypał rzekę i zburzył 7 obór.

Położenie szwajcarów zamieszkujących te okolice, gdzie spadają lawiny, jest bardzo rozpaczliwe.

— **Burza z piorunami.** Niezwykły na obecne czasy wypadek zdarzył się niedawno pod Białymstokiem na Litwie (ziemia Grodzieńska). Oto we wsi Bagnówce, podczas kiedy padał śnieg — uderzył w stodołę piorun. Zapaliło się od tego jeszcze 8 innych stodół.

Wszystkie stodoły spłonęły doszczętnie.

— **O Ojców Salezjanów.** Ksiądz prałat Szelążek wystąpił do Rady miejskiej w Płocku z pomysłem sprowadzenia zakonników do Płocka ojców Salezyanów, aby Zakonnicy ci założyli i poprowadzili szkołę rzemieślniczą.

— **Ukaranie młynarza.** Młynarza Ignacego Cichockiego z Popowa w powiecie Tureckim skazano na 50 marek grzywien i 14 dni aresztu za niedozwolone puszczenie w ruch młyna wodnego.

— **Z Rosji.** *Wielki pożar we Władywostoku.* Gazety szwedzkie donoszą, że we Władywostoku (miasto portowe we wschodniej Syberji) wybuchł wielki pożar, już piąty z kolei w ciągu trwania wojny.

— *Nowe pismo polskie w Rosji.* W Charkowie (miasto gubernialne w Rosyi), zaczęło wychodzić w języku polskim pismo „socjalistyczne pod tytułem „Jedność robotnicza." Gazetę tę wydaje charkowski „Polski komitet robotniczy."

— *Wybuch w fabryce prochu.* W rządowej fabryce prochu na przedmieściu petersburskim Ochta nastąpił gwałtowny wybuch. W fabryce znajdowało się wówczas tylko pięciu robotników. Wszyscy oni zginęli. Przyczyna wybuchu jest nieznana.

— *Metropolita unicki hrabia Szeptycki.* Dnia 31 marca witano uroczyście na dworcu kolejowym w Petersburgu wypuszczonego z niewoli rosyjskiej arcybiskupa unickiego ze Lwowa Szeptyckiego.

Pierwszy powitał metropolitę ksiądz biskup Cieplak, zwracając się do niego jako do głowy bratniego kościoła. Następnie przemawiali przedstawiciele ukraińców, polaków, litwinów i białorusinów.

Metropolita Szeptycki odpowiadał każdemu w jego języku.

Powitanie to było bardzo serdecznem i wzruszającem.

Metropolita Szeptycki ma jakiś czas pozostać w Petersburgu, a potem wróci do Galicji.

— *Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.* Rząd tymczasowy rosyjski ogłosił następujące rozporządzenie:

1) W całej Rosji zakazuje się sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających więcej niż $1^1/_2$% alkoholu. 2) W całej Rosji dozwolony jest wywóz za granicę wina bez względu na ilość alkoholu. W okolicach, zajmujących się hodowlą winogron, pozwala się sprzedawać wino wyrobu miejscowego, jeżeli nie zawiera więcej niż 12% alkoholu. Poza miejscowościami wymienionemi, wino może być sprzedawane tylko w miastach, ale zarządy miejskie mogą sprzedaży win tych zakazać.

Ciekawe nowinki.

Okręt-samochód.

Pewien amerykański inżynier wymyślił podobno wielki okręt-samochód wojenny, który ma się posuwać po lądzie. Okręt ten jest to olbrzymia machina spoczywająca na trzech kołach, z których przednie jest sterowe. Cały okręt-samochód, jest silnie opancerzony i uzbrojony w różne działa, karabiny maszynowe, ręczne granaty, miotacze min i t. d.

O wielkości tej maszyny daje pojęcie to, iż każde jej koło ma średnicy 60 metrów, czyli 90 łokci.

Przy takich wymiarach, nierówność gruntu i rowy nie przedstawiają żadnej trudności i przeszkody w posuwaniu się naprzód, a także lasy i domy nawet nie mogą tego potwora w ruchu powstrzymać. Nic się też nie oprze jego niszczącej sile, tembardziej, że pod spodem potwora są potężne grabie, które mają uzupełniać dzieło zniszczenia.

Maszyny, poruszające ten pancernik znajdują się w jego wnętrzu na rusztowaniu o 100-metrowej, czyli 150-cio łokciowej długości. Jakiej są one siły narazie jeszcze niewiadomo.

Przeciwko tej nowej potwornej machinie niema podobno żadnego środka obrony.

Zajście w Częstochowie.

W Częstochowie pewien żyd, krawiec z zawodu wyszedł w sobotę rano przed dom i zawołał chłopca chrześcijańskiego, żeby zamknął mu drzwiczki pieca (co żydom w sobotę jest niedozwolone). Chłopiec wszedł chętnie w nadziei zarobku. Lecz nagle przypomniał sobie, że to zbliża się wielkanoc żydowska, i pomyślał, że żyd chce zarżnąć go, ażeby krwi używać do macy. Uciekł więc prędko chłopiec z izby żyda i wszczął alarm, mówiąc, że żyd chciał zeń krew wysączyć. Przybyła policja i ajenci tajni, którzy dokonali u krawca ścisłej rewizji w mieszkaniu, na strychu i w piwnicy: krawca zaś samego odprowadzono do okręgu policyjnego na śledztwo. Tak piszą gazety żydowskie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. **A. Świątkowi** w Kośc. № 15 „Zorzy" otrzymał pan prawdopodobnie razem (ale nie w jednej paczce) z № 16. Z powodów bowiem od nas niezależnych wysyłka tego numeru na okupację austrjacką uległa opóźnieniu. Gdyby jednak okazało się, że numer ten zaginął, to po otrzymaniu powtórnego zawiadomienia, zaraz wyślemy.

P. **St. Cipkowskiemu** w Sadłowie. Pieniędzy żadnych od pana nie otrzymaliśmy. „Zorzę" na drugi kwartał zaprenumerował pan wprost na poczcie. W takim wypadku poczta nie podaje nam nazwiska prenumeratora; a tylko żąda, żeby dla niej przysyłać „Zorzę" i już sama wypisuje na numerze nazwisko prenumeratora. Prosimy zatem w sprawie zmiany nazwiska zwrócić się na pocztę. Zaległą prenumeratę prosimy nadesłać przekazem pocztowym.

P. **H. Suslikowi** w Br. Prenumeratorzy „Zorzy" płacą za „Płomyk" kwartalnie 3 korony 50 halerzy. Adres zmieniliśmy. Brakujące numery dosłaliśmy.

P. **Pawłowi Kalamonowi** w Żabnie. Żadnych książek. ani cenników narazie na okupację austrjacką pocztą wysyłać nie wolno. Musi pan zaczekać, aż te sprawy się uregulują. Otrzymaliśmy od pana 3 korony 50 hal.: a prenumerata kwartalna wynosi 4 korony 50 hal. — prosimy o dostanie reszty.

P. **Piotrowi Grelewskiemu.** Najbliższe w okolicy pana, cementownie są następujące: w Galicji „Szczakowa"; w Królestwie Polskim: 1) Towarzystwo Akcyjne fabryki portland cementu „Klucze", gm. Bolesław, poczta Olkusz,

ziemia Kielecka. 2) „Ogrodzieniec“ w powiecie Olkuskim, ziemi Kieleckiej. 3) „Wiek“ poczta Zawiercie.

P. **Władysławowi Mitule** w Kuź. Bł. „Zorzę bez przerwy wysyłamy. Prenumeratę prosimy nadesłać przekazem pocztowym. Za życzenia i słowa zachęty serdecznie dziękujemy.

P. **A. Sitarskiemu** w Piórk. Sześć numerów „Zorzy“ z roku zeszłego, w których znajduje się początek powieści „Przygody Lotnika“ wysłaliśmy. Za numery te należy nam się 1 korona 50 halerzy. Pieniądze prosimy nadesłać możliwie zaraz z zaległą prenumeratą.

Książki, o których pan wspomina, mamy, ale wysłać ich pocztą teraz nie możemy, bo poczta nie przyjmuje na okupację austrjacką żadnych druków z wyjątkiem niektórych gazet. Musi się więc pan wstrzymać do czasu, aż sprawa przesyłki zostanie uregulowana, co prawdopodobnie już niezadługo nastąpi. Za życzenia serdecznie dziękujemy.

P. **W. Wilczyńskiemu** w Wólce. „Zorzę“ wysyłamy regularnie. O brakujące numery prosimy upominać się w gminie lub na poczcie. Numery, o których pan wspomina, po raz drugi wysłaliśmy.

P. **B. Kujawskiemu** w Golesz. Korespondencję, o której pan wspomina prosimy przesłać pocztą.

P. **A. Swiderskiemu** w Z. Opłacając prenumeratę na poczcie otrzymał pan kwit. Niech pan z kwitem tym pójdzie na pocztę i zapyta dlaczego nieregularnie pan otrzymuje „Zorzę“ i co się stało z temi numerami, których pan nie dostał.

Poczta podobno specjalnie dba o tych, co prenumerują gazety na poczcie, więc nie powinno być wypadku, żeey pan gazety nie otrzymał. Radzimy narazie w dalszym ciągu opłacać gazetę na poczcie. Brakujące numery wysłaliśmy pod opaską.

P. **J. Gietnerowi** w Ozork Prenumeratę Mk. 5.— otrzymaliśmy i pokwitowaliśmy z odbioru w № 15 „Zorzy“. Gazetę stale wysyłamy. Prosimy upominać się na poczcie. Brakujące numery po raz drugi wysłaliśmy.

POKWITOWANIA Z PRENUMERATY.

Opłacili „Zorzę“ za kwartał II za pośrednictwem p. W, Koźmińskiego pp.:

Ign. Niepiekły z M.	Zł. 6	gr. 20
Fr. Tomczyński z M.	„ 6	„ 20
Ł. Kubalski z J.	„ 6	„ 20
B. Dominikowski z J	„ 6	„ 20
Fr. Woźniakowski z J.	„ 6	„ 20
Ad. Staszczyk	„ 6	„ 20
Wł. Kowalski z J.	„ 6	„ 20
St. Szubert z St	„ 6	„ 20
Wł. Gonera z D.	„ 6	„ 20
M. Wajsa z O	„ 6	„ 20
S. Żeteckiego z O.	„ 6	„ 20
Chodora z Sk.	„ 6	„ 20
W. Ks. St. Grzywaka z Ost. Rud.	„ 6	„ 20
F. Baumajstra z Ost.	„ 6	„ 20
Sz. Mogi z Os.	„ 6	„ 20
H. Mogi z W.	„ 6	„ 20
P. Kurka z Kł.	„ 6	„ 20
J. Głowienkowskiego z J-	„ 6	„ 20
St. Myszorka z Ok.	„ 6	„ 20
St. Modrzejewskiego z Cz.	„ 6	„ 20
Ad. Baranowskiego z W,	„ 6	„ 20
J. Adamczyka z W.	„ 6	„ 20
J Modrzejewskiego z W.	„ 6	„ 20
St. Kozłowskiego z W.	„ 6	„ 20
B. Hadrysia z Cz.	„ 6	„ 20
T. Chlewskiego z Cz.	„ 6	„ 20
St. Myszarka z Ok.	„ 6	„ 20
P. Struguły z W.	„ 6	„ 20
J. Moskalika z G.	„ 6	„ 20
F Borkowskiego z B.	„ 6	„ 20
R. Pidwińskiego z Sk.	„ 5	„ —
F. Krykowskiego z J.	„ 5	„ —

Poradnik Rolniczy.

Uprawiajcie koński ząb!

Koński ząb jest rośliną, dostarczającą znacznej ilości paszy. W sprzyjających warunkach daje z morga 300-prętowego 800 do 900 centnarów smacznej, soczystej zielonej paszy i to w czasie przejścia z letniego żywienia na zimowe.

Ma łodygi wypełnione wewnątrz słodkawym rdzeniem wyrastające niekiedy do wysokości 12 stóp. Korzenie włókniste, rozrastające się przeważnie w wierzchniej warstwie ziemi; czasem jednak, zwłaszcza na lżejszych gruntach, pojedyńcze włókna korzeniowe wnikają w ziemię głęboko. Z dolnych kolanek łodygi wyrastają zwykle korzenie przybyszowe, które zagłębiając się w ziemię, nadają roślinie większe umocnienie.

Koński ząb nie obawia się **przenawożenia**, chcąc mieć plon obfity, nie trzeba żałować obornika i dawać 50 do 60 wozów na mórg. Ażeby zapobiedz zachwaszczeniu roli, należy brać obornik już przegniły i wywieźć go o ile możności przed zimą.

Polewanie ziemi gnojówką, lub płynnym nawozem z rozcieńczonych odchodów ludzkich okazało się skutecznym środkiem, wpływającym na zwiększenie plonu.

Odpowiednim jest także dobrze rozłożony kompost, przygotowany z różnych odpadków gospodarskich, jak: pomiotu od drobiu, chwastów wyrwanych przy pieleniu, popiołu, poskrobków podwórzowych, zmieszanych z ziemią ogrodową lub miałem torfowym.

W braku obornika, można sobie radzić w ten sposób, że rozsiewamy kompost w redliny przy sadzeniu w nie ziarna, lub też podsypujemy nim każde pojedyńcze ziarno.

Sadzenie końskiego zęba nie na świeżym oborniku, ale dopiero w drugim roku po nim, jest możliwem tylko na ziemiach bardzo żyznych. Najwłaściwsze dla niego następstwo jest po oziminie, po okopowych i roślinach strączkowych, na oborniku uprawianych, a dalej od obornika tylko po przedplonach, wzbogacających rolę, jak po koniczynie, lucernie, wyce i t. p., ale bujnie i zwarto wyrosłych. Można go wprawdzie uprawiać na jednem i tem samem polu przez cały szereg lat, przy dostatecznem nawożeniu; postę-

powanie takie nie jest jednak dobre, lepiej więc przegradzać go innemi roślinami.

Koński ząb nie stawia wielkich wymagań **co do gruntu,** można go siać na każdej niemal roli, byle tylko była żyzna i należycie uprawiona. Rodzi się dobrze na ziemiach bogatych w próchnicę, na nadrzecznych namułach, osuszonych stawiskach i starych ogrodach. Można go także sadzić na świeżo zdartych nowinach łąkowych; zasiany na gruncie torfiastym, zanadto pulchnym, bywa często przez wiatr przewracany.

Wymaga głębokiej i starannej **uprawy** lubi rolę pulchną, dobrze wyrobioną, czystą. Zaraz po zebraniu przedplonu trzeba dać podorywkę, a gdy rola się odleży, dobrze ją zbronować, wywieźć obornik i przyorawszy go na 4 lub 5 cali, zostawić w surowej skibie przez zimę. Z wiosną puszczamy brony, przeorujemy, znowu bronujemy i dajemy orkę pod siew.

Na glebach lżejszych, a także po okopowych, bobiku i t. p. wystarcza jednorazowa orka w jesieni, doprawienie jej kultywatorem na wiosnę, zbronowanie i orka pod siew.

Siew powinien być wykonany wówczas, gdy minie już obawa przymrozków wiosennych, a więc nie wcześniej, jak po 15 maja. Nasienie do siewu powinno być zdrowe, świeże, dobrze kiełkujące; najlepsze plony daje koński ząb, sprowadzany z Ameryki. Moczymy je niekiedy przez 24 godziny w wodzie, ażeby prędzej wzeszło; dobre to jest wtedy, gdy rola jest wilgotna, ale gdy nastanie posusza, to takie ziarno butwieje i wschodzi źle.

Celem zapobieżenia wyjadania ziarna kiełkującego przez wrony i kruki, zaleca się namoczone ziarno posypać „minią“ (jest to proszek czerwony, do nabycia w składach aptecznych); na 100 funtów ziarna bierze się 2 funty „minii“.

Chcąc uchronić się przed „śniecią“, która powoduje na łodygach narośla, guzy, wypełnione czarnym, cuchnącym pyłem, zaprawiamy ziarno siarczanem miedzi i wapnem. Do 100 kwart wody dodajemy 4 funty siarczanu miedzi; osobno gasi się w niewielkiej ilości wody 4 funty wapna palonego i wlewa do pierwszego płynu, ciągle mieszając. Płynem tym zalewa się ziarno i miesza przytem starannie, pozostawiając tak przez 15 minut; po wyschnięciu ziarno trzeba zaraz siać.

Siany bywa koński ząb zazwyczaj rzędowo. Można także sadzić go pod skibę, to jest co drugą skibę zasadza się ziarnka i przyorywa płytko pługiem. Lepsze jednakże jest sadzenie w redliny; po wyrównaniu roli bronami, wyorujemy rządki radełkiem lub znacznikiem Jordana, podobnie jak pod ziemniaki. Redliny winny być niezbyt głębokie, w odległości 20 cali jedna od drugiej.

Ziarno sadzimy albo na grzbietach redlin, spłaszczonych lekkim wałem, albo w bruzdy po jednem ziarnie, przyczem spychamy grzbiety redlin w bruzdy tylcem grabi lub też przykrywamy ziarno przejściem w ukośnym kierunku do redlin lekką broną Głębokość przykrycia ziarna winna wynosić $1^1/_2$ — 2 cale.

Na morg wysiewa się od 100 do 120 funtów, gdyż rośliny gęsto rosnąc nie są wprawdzie grube i wysokie, ale dają zato lepszą paszę, mniej zdrzewniałą i lepiej zwierzętom smakującą.

Gdy gdzieniegdzie pojawiają się już kiełki nad ziemią a chwasty już się puszczają, wtedy należy **przejechać bronami** wzdłuż rzędów, aby chwasty wyniszczyć, a spulchniwszy przytem rolę, ułatwić wyrastanie młodych roślinek. Skoro wyraźniej już ukażą się rzędy, a na roślinach zaczyna wyrastać trzeci listek, można pierwszy raz rzędy **obredlić** i powtarzać to w ciągu lata kilka razy, ażeby rolę utrzymać wciąż w pulchnym i czystym stanie.

N a j w ł a ś c i w i e j spasać koński ząb n a z i e l o n o; w tym celu, jak tylko zacznie kwitnąć, zrzynamy codziennie tylko tyle, ile bydło spożyć może. Żywienie nim zaczyna się u nas zwykle w końcu sierpnia, a trwa aż do października. Ponieważ zawiera bardzo mało części białkowatych, nie trzeba spasać go samego, lecz dodawać do niego paszę, obfitującą w białko, jak seradelę, koniczynę, wykę i t. p.

Przed nastaniem przymrozków wypada go **zżąć**, powiązać w snopki i ustawić w kopki, z których później zwozi się w miarę potrzeby i kraje na sieczkę. Ponieważ suszenie w naszym klimacie jest trudne, a bydło mniej chętnie spożywa suchy koński ząb, dlatego, więcej polecenia godnem jest zakiszanie zielonego końskiego zęba w dołach i przyrządzanie z niego kiszonki.

A. S.

Ostatnie wiadomości.

Na frontach wojennych.

Niemieckie doniesienia urzędowe oznajmiają, że dn. 28, t. j. w sobotę, anglicy po raz trzeci natarli w wielkiej sile na niemców, aby przełamać ich front. I ten trzeci atak został odparty przez wojsko niemieckie na całej długości 30 wiorst.

Nie udały się również natarcia francuskie w dn. 28 i 29 kwietnia.

Ukraiński Rząd Tymczasowy.

Odbywające się w Kijowie zgromadzenie narodowe Ukraińców, t. j. Rusinów, zamieszkujących Rosję, postanowiło obmyślić dla Ukrainy własny ustrój rządowy i wybrać z pośród siebie Rząd Tymczasowy dla tego kraju.

Rozruchy w Szwecji.

W wielu miastach w Szwecji wybuchły pośród ludności rozruchy. W Sztokholmie, stolicy Szwecji, przyszło do starcia z policją. Z powodu braku chleba tłum napadł w paru miejscach na sklepy z pieczywem i zniszczył je.

Zajęcie żywności w Krakowie.

Z Krakowa donoszą: Ministerjum wojny pozwoliło krakowskiej komendzie wojskowej do zajmowania wszelkiej żywności w Krakowie dla wyżywienia wojska.

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą, że izba posłów w parlamencie Stanów Zjednoczonych przyjęła większością 237 głosów przeciw 113 projekt prawa o powszechnej służbie wojskowej. (Stany Zjednoczone dotąd posiadają tylko wojsko ochotnicze).

Treść numeru 18. Na dzień Trzeciego Maja. — W 126-ą rocznicę. — O Konstytucji Trzeciego Maja. — Sprawa włościjańska. — Przestańmy się sądzić. — O pomoc dla jeńców. — Listy naszych czytelników. — Oj to nie wiosna. — Rewolucja w Rosji. — Przegląd polityczny i wojenny. — Wieści z wojny. — Ze stoł. m. Warszawy. — Z Polski. — Świeże wiadomości. — Ciekawe nowinki. — Odpowiedzi Redakcyi. — Pokwitowania z prenumeraty. — Poradnik rolniczy. — Ostatnie wiadomości. — Ogłoszenia.

Redaktor **Józef Targowski.** Redakcja i adm. Warszawa. Świętokrzyska 17. Wydawca **Ks. S. Popławski.**

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka, Nowy Świat 47. Cenzurowane przez Urząd Prasowy Niemiecki.